

Jeśli teraz nie jest dobry czas na swary z Ukrainą, to kiedy będzie?

Polityka Ukrainy opiera się na podważaniu pozycji Polski w regionie Europy Środkowej. A to oznacza, że już teraz zamiast bawić się w gesty, trzeba budować strategię, jak poradzić sobie z bardzo trudnym i niewdzięcznym partnerem na wschodzie.

Odbieranie i odsyłanie orderów w reakcji na skandaliczny dekret Wołodymyra Zełenskigo o przyznaniu jednej z jednostek ukraińskiej armii imienia „Bohaterów UPA” ma w sobie jakiś rys braku powagi. Mogę zrozumieć motywy i emocje osób, które decydują się zwrócić ukraińskim władzom odznaczenie w proteście wobec gloryfikowania zbrodniarzy spod znaku UPA. Jednak taka polityka gestów ze strony władz polskiego państwa wygląda raczej na wyraz słabości i bezradności w obliczu ostentacyjnego braku szacunku ze strony Kijowa dla polskich ofiar.

Dlaczego w Polsce nie ma żadnej głębszej refleksji na temat Ukrainy?

Co gorsza, ta bezradność nie dotyczy tylko kwestii historycznych, ale w ogóle całego naszego podejścia do Ukrainy. Pełne gestów czy emocji – wszystko jedno, czy wynikających z bezgranicznej sympatii, czy niechęci – cierpi ono głównie na deficyt trzeźwego i pragmatycznego sposobu myślenia o tym, jakie skutki dla nas przynoszą wydarzenia za naszą wschodnią granicą. Wydaje się więc, że oprócz dość oczywistego

wniosku, że Ukraina, walcząc z Rosją, realizuje także interes polskiego bezpieczeństwa, nie ma u nas żadnej głębszej strategii wobec wschodniego sąsiada. Więcej nawet, każda próba nazwania problemów, czy w kwestii ukraińskiej polityki historycznej, czy oczywistych działań Kijowa w Europie marginalizujących pozycję Polski, z miejsca spotyka się z ripostą, że nie jest to czas do „wzniecania swarów, które służą Putinowi”. Przepraszam, jeśli to nie jest dobry moment, to kiedy?

Ukraina prawdopodobnie nie stanie się członkiem Unii Europejskiej ani NATO

Nikt dziś nie przewidzi, jak potoczy się wojna. Niestety Rosja nawet w defensywie dysponuje środkami, które mogą całkiem zmienić charakter konfliktu. Jednak jeśli Ukraina obroni swoją niepodległość, może okazać się, że poza wspólnym wrogiem jakąś częścią Ukraińców, którzy wybiorą życie w naszym kraju, oraz wynikającymi z geografii interesami gospodarczymi, większość rzeczy będzie nas dzielić. Już dzisiaj polityka Kijowa opiera się przecież na podważaniu pozycji Polski w regionie Europy Środkowej.

Prawdopodobnie też Ukraina, która wyjdzie z wojny, nie tylko nie stanie się członkiem UE czy NATO, ale nie będzie ani zbyt demokratyczna, ani nazbyt stabilna. A to oznacza, że już teraz zamiast bawić się w gesty, trzeba budować strategię, jak poradzić sobie z bardzo trudnym i niewdzięcznym partnerem na wschodzie.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego